GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Nr. 23.** 22. lutego 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém pismem gabinetowém z d. 30. stycznia r. b., raczył radzcy gubernialnemu i referentowi c. k. kameralnego magistratu w Medyjolanie, Józefowi Bernardoni, uznając łaskawie tegoż długoletnie pożyteczne usługi, dać z uwolnieniem od tax order korony żelaznéj trzeciéj klasy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług listu z Nowego-Yorku z d. 8. stycznia, L. Papineau nadaremnie usiłował w Albany wyrobić sobie posłuchanie u gubernatora państwa New-York, pana Marcy, i miał teraz do państwa Vermont się udać.

Portugalija.

Lizbona d. 23. stycznia: Gdy z powodu gróźb bez żołdu zostawionych oddziałów wojska w Oporto, Brancanova, Koimbrze i Lamego, równie jak z obawy powrotu wygnanych Chartystów, ministrowie radę ministeryjalną odbywali, przerwano takowę depeszą pułkownika França, komendanta rewolucyjnego batalijonu zbrojowni. Sposób myślenia tego batalijonu jest tak niepokojącym, że bank chcąc uniknąć rabunku od żołnierzy-obywateli, gotowiznę swoję w bezpieczne miejsce przenieść rozkazał. Dwóch pułków linijowych spodziéwano się w mieście. Komendant gwardyi municypalnéj jest za rządem. Gwardyja narodowa rozdwojona, jak zawsze, zachowuje się w stanie obojętnym. Lękają się powszechnie przesilenia.

Według otrzymanych w Londynie dalszych wiadomości z Lizbony z d. 31. stycznia, młodego królewicza Dom Pedra de Alcantara, na posiedzeniu kortezów z d. 26. wspomnionego miesiąca, uznano uroczyście zawarowanym następcą tronu. — Układy, które rząd z bankiem Lizbony i stanem handlowym miasta Oporto pod względem pożyczki dla pokrycia najnaglejszych potrzeb zawiązał, niepomyślny wziąły obrót.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 8. lutego mieści następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 5. wspomnionego miesiąca o godzinie 5téj wieczorem: »W wiadomościach z Llodio z d. 2. t. m. donoszą, że Espartero wszystkie działa z Balmasedy wyprowadzić, a wszystkie fortyfikacyje Balmasedy zniszczyć rozkazał, któreto miasto zdaje się chcieć zupełnie opuścić. — W Pamplonie potwierdzają urzędownie zwycięztwo brygadyjera Leon nad karlistami; wzięcie i zburzenie mostu oraz trzech warowni Belascoainu, 200 jeńców, 120 zabitych i 400 rannych, oto są skutki téj rozprawy.«

O doniesionéj telegrafem potyczce pod Balmasedą (z któregoto miejsca według ostatnich wiadomości krystyniści zdawali się chcieć zupełnie oddalić), listy z Bajonny z d. 4. tegoż mies. zawiérają następujące bliższe podania: »Dnia 30. stycznia w okolicy Balmasedy zaszła potyczka między wojskiem Espartera a armiją karlistowską. Krystyniści trzykroć przed frontem przypuszczali atak do karlistów, lecz ponieważ stanowisko tychże o bardzo warowne punkty się opiérało, tylekroć ich także odparto i musieli ze znaczną stratą się cofnąć. Potém Espartero zwrócił swój atak mianowicie na lewe skrzydło karlistów, będące bardzo słabém i odparł je o dwie *leguas* od Balmasedy. Późniejszym zamiarem Espartera jest uprowiantowanie Balmasedy. Krystyniści mieli 150 zabitych i 300 rannych, karliści zakryci swojemi szańcami, liczyli 40 zabitych (między którymi znajduje się margrabia Boveda) i 150 rannych.

W wiadomościach z dnia 28. stycznia z Madrytu donoszą o połączeniu się Tallady z armiją wyprawczą pod rozkazami Basilio Garcii. Tallada miał 2000 ludzi pod swojém dowództwem. Wyprawa postępowała w swym pochodzie nie będąc nigdzie niepokojoną; przerywała związek między Madrytem a Andaluzyją.

Według *Eco del Commercio* z dnia 27. stycznia, karliści są panami całego pasma kraju między Pireneami a Sierrą del Perdon, wyjąwszy Pampelunę, Lumbier i Valcarlos.

Kilka prowincyj, wyjąwszy nie wiele miast, wystawionych jest na łupiestwo powstańców. W Toledo i Mancha przecina Don Basilio Garcia związki z Andaluzyją, a jedna z kolumn jego miała dotrzeć aż do Aranjuez. Liczna karawana podróżnych, w niéj między innemi podsekretarz stanu

)(

spraw zagranicznych i wielu senatorów, od dnia 15. stycznia dla niebezpiecznych gościńców zatrzymuje się w la Carolina, pasmie Sierra Moreny.

Senat zawsze jeszcze nie jest uzupełniony. — Przybyło dopiéro 59 członków, podczas gdy do ważności uchwał przynajmniej 70 potrzeba.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 5. lutego, na wniosek lorda Brougham, p. Roebuck słuchany był przed kratkami izby o sprawach kanadyjskich, jak dawniéj w izbie niższéj. Na wykład jego zwróciło zgromadzenie wielką uwagę, a niektórzy parowie, mianowicie lord Lyndhurst, lord Dacre, hrabia Radnor, książę Wellington, margrabia Salisbury, hrabia Aberdeen i lord Wharncliffe opuściwszy swoje zwyczajne miejsca przesiedli się umyślnie na ławkę w pobliżu kratek. Wielu członków izby niższéj, szczególnie w partyi liberalnéj, jako to pp. Leader, sir W. Molesworth, Wakley, Hume i t. p. przybyli z panem Roebuck do izby wyższéj. Gdy ostatni swój wykład skończył, bil kanadyjski przeszedł bez opozycyi przez wydział, i trzecie onegoż odczytanie na dzień 8. postanowiono. Na zapytanie hrabi Aberdeen: czy z ogłoszeniem bilu aż do przybycia lorda Durham do Kanady czekać się będzie, lub czyli sir Johnowi Colborne tym końcem według upodobania władza powierzoną zostanie? — odpowiedział lord Glenelg, że to ostatnie jest zamiarem rządu. — W izbie niższéj odczytano po raz drugi irlandzki bil dla ubogich. Pan O'Connel, który od świąt Bożego Narodzenia w dniu tym piérwszy raz w izbie się pojawił, (gdyż na obradach o sprawie kanadyjskiéj nie chciał być obecnym), oświadczył, że w każdym czasie jak najwyraźniéj bilowi temu sprzeciwiać się będzie, wtedy nawet, gdyby tylko sam jeden był przeciw niemu. Dodał, że Irlandyja jest za uboga, by ustawą dla ubogich pomódz jéj można, a w kraju takim, jak ten, nie jest dobrodziejstwem dla ludu, gdy 80,000 osób będą rozłączonemi od swych familij i uwięzionymi w domach dla ubogich i pracy. Pan Gibson zrobił również uwagę, że środek ten jest w rzeczy saméj niedostatecznym, ponieważ liczba ubogich w Irlandyi dwa milijony nie zaś 80,000 wynosi.

Przed odjazdem O'Connella z Dublina, przed dóm jego w *Merrionsquare* zajechał w pietnastu powozach wydział towarzystwa rzemieślników, którego burzliwsi członkowie tyle niedawno sprawiali mu zmartwienia, i wręczono mu adres z wyrażeniem zaufania, wdzięczności i szacunku.

Gazeta *Times* obstaje przy swém twierdzeniu, że lord Elphinstone jest w istocie z Madras odwołany, lecz dodaje, iż osobista skłonność królowéj niéma z tém postanowieniem najmniejszego związku. Królowa nie zna lorda, w życiu z nim nie mówiła i widziała go tylko przy publicznych sposobnościach.

Wszystkie dzienniki londyńskie z rozpraw w izbie reprezentantów Stanów Zjednoczonych nad wypadkiem z okrętem *Karolina* ten zadowalający wyprowadzają wniosek, że wypadek ten do najmniejszych sporów ze Stanami Zjednoczonemi nie doprowadzi. Głównym zaś powodem niezawodnego utrzymania pokoju jest własny interes Amerykanów, którzy dobrze o tém wiedzą, że Anglija z osadami swojemi dla handlu wywozowego Stanów Zjednoczonych, mianowicie dla państw południowych, jest bardzo ważną, tak samo jak odwrotnie Stany Zjednoczone są pod względem handlu najważniejszemi dla Anglii. I tak r. 1836. wywieziono ze Stanów Zjednoczonych produktów w wartości 128,663,040 dolarów, między temi samych płodów krajowych było w wartości za 106,916,680 dolarów. Z tego Anglija z osadami swojemi wzięła za 64,487,550 dolarów, a przeto więcéj niż połowę! Przywóz do Stanów Zjednoczonych wynosił w tym roku za 189,980,035 dolarów. Z tych Angtija dostawiła za 86,022 916 dolarów. »Możnaż więc sądzić« pyta korespondent, »że kupcy jednego lub drugiego z tych krajów, dadzą sobie zniszczyć tak świetny handel, dla wsparcia awanturniczych planów kanadyjskich Grachów? — Przenigdy!« — Pan Maclean, posłany przez sir Fr. Heada z depeszami do Washingtonu, w powrocie do Kanady przybywszy do Nowego Jorku, był bardzo zadowolony ze skutku swego posłannictwa.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 4. lutego, minister wojny przedłożył wniosek do ustawy, mocą którego liczba marszałków, jak dotąd, na 12, czynnych jenerałów dywizyi w stanie pokoju na 80, a marszałków polnych na 160 ma być postanowioną.

Izba deputowanych na posiedzeniu z dnia 5. lutego przyjęła 192 głosami przeciw 176 głosów, wniosek komisyi, mocą którego wdowie po jenerale Damrémont zezwoloną zostaje pensyja 6000 fr., miasto projektowanych przez rząd 10,000 fr.

Izba parów w dnia 5. lutego ukończyła rozprawy nad planem tyczącym się sądów pokoju i przyjęła takowe 84 białemi przeciw 13. czarnym gałkom.

Na posiedzeniu izby deputowanych z d. tegoż, po przyjęciu wniosku dotyczącego się pensyi dla wdowéj i dzieci jenerała Damrémont,

pułkownik Garraube wniósł jako dodatek na zezwolenie pensyi dla pozostałéj rodziny pułkownika Combes; lecz odrzucono to, ponieważ sprzeciwiało się formom przepisanym. P. Garraube zachował sobie projekt ten raz jeszcze w przynależnéj formie przedłożyć. Izba zaczęła potém rozprawiać nad wnioskiem do ustawy, tyczącym się kolei żelaznéj ze Strazburga do Bazylei albo raczéj ze Strazburga do granicy szwajcarskiéj.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 6. lutego toczono daléj rozprawy nad projektem do kolei żelaznéj ze Strazburgu do Bazylei. Najprzód wystąpił pan Fulchiron i nalegał bardzo na prędkie ukończenie téj kolei, gdyż łatwo może do tego czas minąć. Mowca starał się mianowicie wyszczególnić korzyści, jakie z téj kolei dla obrony kraju wyniknąć mogą. Nadarzy ona sposobność spiesznego posyłania pułków ze szwajcarskiéj do reńsko bawarskiéj granicy, prędkiego wzmacniania załog, bronienia wszystkich zagrożonych punktów, przeszkodzenia przechodowi przez Ren lub uskutecznienia takowego. Mowca żądał, ażeby śledztwo w tym względzie zawierało motywowane zdanie dyrektora komunikacyjnego Befortu, podług którego plan ten we względzie wojskowym nic do życzenia nie zostawia. Nieprzyjacielowi kolej ta w razie zamierzonego z jego strony napadu żadnéj nie sprawi korzyści, ponieważ kanały i rzéki kolej tę od Renu dzielące, dawałyby zawsze sposobność odejmowania szyn, nimby je jednym zamachem opanować zdołano. Pan Billaudel ubolewał, że spieszenie się z tą sprawą przeszkodziło kilku członkom dokładnie się z rzeczą obeznać. Uznaje z komisyją, że kolej ta dla handlu, rolnictwa, a nawet dla strategii wielkie korzyści obiecuje, lecz uważa, iż niedostaje wyszczególnień o odpowiednich zamiarowi komunikacyjach w zachodnim kierunku. Wykazał potém korzyści komunikacyi za pomocą kolei żelaznéj miasta Bordeaux z Paryżem i Marsyliją, lecz w końcu głosował za będącym w mowie projektem. Minister handlu usiłował następnie wyjaśnić w ogóle niektóre wątpliwości taryfy i rozwinął układy przezorności, w jakie w tym względzie wszedł rząd z towarzystwem, mającém kolej żelazną ze Strazburga do Bazylei do skutku przyprowadzić. Pan Gauguier pod względem zakładania kolei żelaznych chciał się wdawać w wykład powszechnych ideów, lecz mowę jego przerywano ciągle pogadanką i wołaniem: do głosowania! To nastąpiło i wniosek do ustawy przyjęto 261 głosami przeciw 82 głosom. — Potém rozpoczęto debaty o sprawie kostiumu dla deputowanych i projektowany przez pana Baude dodatek do projektu, podług którego ubior urzędowy deputowanych składać się miał z niebieskiego fraka z kołnierzem i wyłogami haftowanemi srébrem, przyjęto 155 głosami przeciw 149.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 7go b. m. sprawa o kostiumie wzięła niespodziewany obrót. Po odrzuceniu tak przez pana Mangin (d'Oins) jakoteż drugiego przez pana Clogenson projektowanego dodatku, mocą którego kostium dla tych deputowanych, którzy członkami urzędowych deputacyj mianowani będą, ma być obowiązującym ogłoszony, po przyjęciu zaś art. 2go dodatku, zaprojektowanego przez pana Charlemagne téj treści: »Kostium ten nie jest »obowiązującym do bywania na posiedzeniach »izby i do mienia udziału w jéj robotach«, na żądanie dwudziestu członków (jak przepis każe) przystąpiono nad oboma artykułami do nowego skrutynu przez gałki (to jest nad artykułem na przeszlém posiedzeniu małą większością przyjętym i nad projektowanym przez pana Clogenson artykułem) i cały projekt, a zatém i owę dawniéj głosowaną zasadę kostiumu, odrzucono 196 głosami przeciw 158.

Zapewniają, że król chce wdowie jenerała Damrémont owe 4000 fr., które jéj izba umniejszyła, dołożyć z listy cywilnéj.

Dnia 6go lutego wieczorem w wielkiéj sali Vauxhallu odbyło się zgromadzenie 1400 wyborców szóstego okręgu Paryża, dla powzięcia wyznania wiary kandydatów na miejsce deputowanego, opróżnione przez pana Arago. P. Laffitte zabierał kilkakrotnie głos i tak często otrzymywał jednogłośne oklaski zgromadzenia. Przy końcu posiedzenia wybór jego ze znaczną większością zdawał się niewątpliwym.

Książę Talleyrand, urodzony d. 2go lutego r. 1754, skończył przed kilkunastu dniami 84ty rok życia.

Marszałek Oudinot został w tych dniach apoplexyją tknięty.

Pisma francuzkie z d. 4go lutego donoszą, że dwa okręty linijowe *Jena* i *Algesiras*, posłane w roku zeszłym pod admirałem Lalande do Tunetu, d. 29go stycznia wróciły do tulońskiego portu. Zdaje się przeto znikać wszelka obawa zamiarów Porty względem Tunetu.

Wszystko ostatnią razą na granicę belgijską wyprawione wojsko, wróciło już do swoich garnizonów.

Podług listu z Algiéru z d. 29go stycznia, wróciło prawie na swoje dawne leże wszystko wojsko, które za zbliżeniem się Abd-el-Kadera wewnątrz prowincyi było wysłane. Emir znajduje się w odwrocie do prowincyi Oranu. Szpital Babazun w Algiérze obrócono na instytut do rozszé-

rzenia kunsztów i umiejętności. Jest on podzielony na trzy części, mianowicie na instytut wychowania, bibliotekę publiczną i muzeum. W okolicy Algieru ciury arabskie kilka zabójstw popełniły.

Podług listu z Bony d. 22. stycznia, wyruszył z tamtąd do Konstantyny d. 20go jenerał hrabia Castellane, komendant prowincyi z transportem żywności na 700 do 800 mułach. Po drodze zwidzi on obozy w Drean i Rechmaje. Batalijon dwunastego pułku linijowego formował zasłonę. Łagodne powietrze sprzyjało temu pochodowi. Mieszkańcy Konstantyny są teraz spokojni i zadowoleni, ponieważ zwierzchność francuzka poznosiła wszelkie uciążliwości, pochodzące z ciemięztwa urzędników krajowych. Handel z Tunetem idzie znowu swoim zwyczajnym biegiem; karawany regularnie odchodzą.

Zdaje się, że eskadra jenerała Lalande niezostanie długo w porcie tulońskim, lecz skoro będzie świeżo w żywność zaopatrzona i wzmocniona linijowym okrętem *Montebello*, tudzież fregatą *Armida*, której oczekuje z Lewantu, zacznie krążyć wzdłuż włoskich wybrzeżów, a potém zajmie znowu swe stanowisko na morzu tunetańskiém.

Belgija.

Belgijski minister skarbu oświadczył na jedném z ostatnich posiedzień senatu, że Belgija nigdy nie zezwoli na wypłacenie Holandyi zaległych procentów od długu, traktatem z d. 15go listopada podzielonego między obie części dawnego królestwa Niderlandów. Holandyja winna jest temu, iż ten traktat nie został wykonanym, niech ona sama przeto znosi wynikające z tego niewykonania szkody. —

Niemcy.

Piąte powszechne zgromadzenie instytutu assekuracyi bydła dla Niemiec w Lipsku, odbyło się dnia 15. stycznia. Podług zdania sprawy z przeszłego roku okazało się, iż w czwartym roku rachunkowym zabezpieczono 15,716 sztuk bydła rogatego i koni kwotą 576,659 talarów w 2528 policach. Dochód wynosił 13,198 talarów 19 groszy, wydatek za odeszłe 545 sztuk bydła rogatego i koni, rzem z kosztami administracyi 12,929 talarów 13 groszy 6 feników, w tym sposobie, iż 269 talarów 5 groszy 6 feników wpłynął do funduszu rezerwowego. Instytut powiekszał się z każdym rokiem co do objętości, ale też i straty były większe. W wielu okolicach pojawił się pomor czyli tak zwana dychawica pomiędzy bydłem zaassekurowaném, a najmocniéj mianowicie w rządowym obwodzie Düsseldorf, w staréj i nowéj Marchii i na górach Harzu, przyczém towarzystwo assekuracyjne wielkie straty poniosło. W miejsce dawniéj płaconych premiów, będzie teraz bydło rogate po 1 a konie po 1½ procentu rocznéj płacy do assekurowania przyjmowane, lecz obowiązek płacenia za assekurowanie aż do pięć procentu rocznie, w miarę potrzeby pozostaje. Oprócz téj premii pobierano będzie od każdéj sztuki bydła zaassekurowanego 1 grosz na koszta administracyi. Konie oszacowane mniéj nad 25 talarów będą wyłączone, a jeżliby się podobne znajdowały pomiędzy zaassekurowanemi, takowe karbem na dolnéj stronie prawego ucha oznaczonemi będą.

Multany i Wołoszczyzna.

Wychodząca w Bukareście *Romania* donosi pod d. 27. stycznia bliższe szczegóły nieszczęśliwych przypadków, zdarzonych pod czas trzęsienia ziemi tamże d. 23go t. m. Podług tego 8 ludzi utraciło życie, 14 było ciężko rannych, z których już kilkoro umarło, a 36 domów w gruzy się rozwaliło.

Rossyja.

Cesarskim rozkazem dziennym z d. 18. grudnia r. z., administracyja cywilna Odessy oddaną została jenerałowi majorowi hrabiemu Tolstoy, który oraz mianowany jest wojennym gubernatorem tegoż miasta, i zostaje pod bezpośredniemi rozkazami jenerała gubernatora Nowéj-Rossyi i Bessarabii.

Cała tegoroczna zima przedstawia szczególny stan atmosfery, pokazujący, iż się w niéj coś niezwyczajnego dzieje. Od wieków nie pamiętają takiéj suchości powietrza; w Petersburgu, merkuryusz w barometrze prawie bez przerwy utrzymuje się na najwyższym punkcie, a nieraz daleko przechodził znak stałéj pogody, co się od początku obserwacyj barometrycznych nigdy nie zdarzyło. Na cierpiących choroby chroniczne taki stan powietrza działa podobnie, jak zbytnia wilgoć. W Petersburgu i okolicach, owszem w całéj Rossyi, przy ciągłych mocnych mrozach, daje się czuć niedostatek śniegu; atmosfera zdaje się przeciążona elektrycznością; machiny do jéj wydobywania służące działają z podwojoném natężeniem, a ciała idioelektryczne prawie za piérwszém dotknieniem przychodzą do stanu normalnego. (*Tyg. Pet.*)

Turcyja.

Gazeta Zagrabska pod dniem 3. lutego z tureckiéj Albanii donosi: Wjazd duchownego arcypastérza w krajach chrześcijańskich zwykle odbywa się z uroczystą okazałością, atoli w krajach półksiężycowi podległych, duchowni chrze-

ścijańscy przymuszeni są z lękliwością usuwać się przed panującą władzą; dla tego w cichości i bez wszelkiéj wystawy udaje się tamże nowomianowany biskup na swoję stolicę; radość prawowiernych bywa przytém wprawdzie wielką i szczérą, ale w głębi serca zamknięta. Wszelako pocieszający wyjątek tego postępowania spotkał dnia 14go października r. z. w Skodryi, Albanii tureckiéj, tamecznego katolickiego biskupa imci księdza Benigno Albertyni, wracającego tamże z swéj podróży do Rzymu.

Równie jak przy wyjeździe tegoż biskupa do Rzymu towarzyszyli mu cztéry mile najznakomitsi chrześcijańscy mieszkańcy ze Skodryi, tak téż za powrotem jego wyszli na przeciw niemu: duchowieństwo całego miasta i okolic pobliższych, najcelniejsi z gminy chrześcijańskiéj mieszkańcy i rozmaici c. k. austryjaccy poddani, którzy się właśnie podtenczas w Skodryi znajdowali. Gdy jmć ks. biskup wyjechał do miasta, Hassan-basza Feryk, nowo mianowany gubernator miasta Skodryi, znajdujący się właśnie w pałacu urzędowym, poprzed który przechodził orszak, kazał w przyzwoitych wyrazach oświadczyć biskupowi, iż życzy sobie oglądać go w swym domu, celem okazania mu swego szacunku, który powziął ku niemu, chociaż jeszcze osobiście go nie zna. Jegomość ks. biskup nie wzbraniał się bynajmniéj uczynić zadość temu wezwaniu i był z takim szacunkiem przyjęty, jaki z pewnością, od czasu jak Skodryja pod tureckim zostaje rządem, nie spotkał jeszcze żadnego tamecznego biskupa. Gubernator używał do niego najgrzeczniejszych wyrazów, posadził szanownego prałata obok siebie po prawéj ręce, i okazywał temuż wszelkie grzeczności, jakiemi podług wschodnich zwyczajów szczególnie odwidzających się zaszczyca. Nakoniec przyrzekł mu swoję przyjaźń i opiekę, zapraszając, aby powtórnie go odwidził. To się stało d. 24. października, w którymto dniu jmć ks. biskup w towarzystwie najcelniejszych członków tak z duchowieństwa jakoteż z gminy katolickiéj, oddał baszy w jego rezydencyi swoje uroczyste uszanowanie i jak najuprzejmiéj był od niego przyjęty. Poczém z radością odprowadził uroczysty orszak jmć księdza biskupa, który idąc do swego pomieszkania, błogosławił publicznie każdego chrześcijanina, podczas gdy przechodzący Turcy kładąc prawą rękę na swoich piersiach i ustach, tym sposobem także i z swojéj strony zacnemu kapłanowi swoje pozdrowienie i uszanowanie okazywali.

Nieśmiertelny doktor **Boulard**, uniknąwszy szczęśliwie wszystkich niebezpieczeństw i powziąwszy w różnych zapowietrzonych szpitalach tureckich przekonanie, że są lekarstwa na morową zarazę, odbywa teraz kwarantannę w prywatnym domu, gdzie go odwidzają znakomite osoby z Pera. Doktor **Lago**, który podziela w części jego niebezpieczeństwa, wybiera się w podróż. (*Gaz. Por.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Lwów d. 20. *lutego* 1838. Redakcyja otrzymawszy niektóre uwagi nad listami korespondenta wiedeńskiego co do handlu wołmi, a mianowicie co do zawarcia układów o woły z wiedeńskimi handlarzami lub rzeźnikami, poczytuje sobie za obowiązek udzielenia ich czytelnikom swoim. Znawcy handlu tego sądzą, iż:

»Zawarcie układów o woły z handlarzami lub rzeźnikami podług ich ogólnéj propozycyi potąd nie może wziąć skutku, pokąd kupujący dotrzymania zrobionéj umowy niezabezpiecza. Doświadczenie nauczyło, iż zadatek nie daje dostatecznego bezpieczeństwa. Wszak hrabia Skarbek miał w ręku znaczny zadatek przed trzema laty od bogatych rzeźników wiedeńskich, jednak nie dotrzymali umowy, przez co tysiąc kilkaset dukatów stracił. Przeszłego roku panu Paulinowi nie dotrzymali handlarze słowa; postępowanie ich i rzeźników z pp. Nowakiem i Teodorowiczem téj zimy powinno każdemu za przestrogę służyć, iż wszelkie układy z nimi są żadne; albowiem dotrzymanie li od ich woli zawisło; nieszczęśliwy właściciel wołów, mający towar w ręku codziennie znacznéj expensy na utrzymanie wymagający, zmuszony jest do przyjęcia najuciążliwszego układu, byle się od tego tak kosztownego ciężaru uwolnił. Zadatek nie jest dostatecznym na zaspokojenie straty, jaką ci panowie ponosić zmuszają; każdy właściciel wołów wolałby je na pewny rachunek posyłać a nie awanturować tak znaczny kapitał, jeżeli na zły czas trafi, to jest gdy wołów mniéj potrzebują. Tym sposobem uniknąćby można napędzenia wołów nad potrzebę; — lecz pokąd kupno przez rzeźników i handlarzy zrobione, jako handel obiedwie strony zabezpieczający uważaném nie będzie, potąd ten pożądany projekt skutku wziąć nie może. — Temu złemu inaczéj zaradzić nie można, jak przez obopólną umowę o spory (które się wydarzają) zaraz przy umowie kupna. Najważniejszą rzeczą jest jakość bydła, tę powinny strony robiąc umowę na 3 klasy podzielić:

a) na średnią czyli właściwie dobrą, gdy sztuka w przecięciu przy biciu próby 60 funtów łoju na *regie* wyda;

)(2.

b) na lepszą, to jest bardzo dobrą, gdy wyżéj 60 do 70 funtów łoju próba wyda.

c) na arcy dobrą (*ausgezeichnete Qualität*), gdy sztuka wyżéj 75 funtów łoju przy próbie w przecięciu mieć będzie.

Oznaczenie ilości łoju ile być powinno, dla obiedwóch stron za pierwszą regułę służyć ma. Sprzedający powinien znać swój towar, nim ilość łoju wyznaczy, a gdy łatwo trafić się może, iż kilka funtów chybnie, a zatém i to do umowy należéć musi, o ile ma być cetnar taniéj zapłaconym, gdy assekurowana ilość łoju przy próbie nie otrzyma się; zwykle pół reńskiego na cetnarze rachowano od 5 funtów łoju, lecz to od umowy stron zależéć musi. — To jest rzeczą niewątpliwą, że złéj jakości wół nie wyda 60 funtów łoju, wszakże na 50 funtów łoju podług *regie* potrzeba nie chudego wołu. Dawniéj pokąd tak wielką ilość wołów nie zimowano i tyle mąki nie dawano jak teraz, nazywano wołu 60 funtów łoju wydającego *gute Qualität*, jeżeli zaś nie miał tylko 55 funtów, zniżono o pół reńskiego cenę cetnara; gdy zaś 50 tylko funtów łoju było, tedy o 1 zr.; niżéj 50 funtów łoju wół dający, do złéj jakości, dla Wiédnia nieużytecznéj, należał. — Teraz gdy przez lepszą karm zwykle wyżéj 60 funtów, najczęściéj zaś wyżéj 70, 80 a nawet 90 i kilka funtów łoju w przecięciu wydają i wołów większy jest dostatek jak potrzeba — wymagają rzeźnicy więcéj niż dawniéj. Gdy więc o gatunku wołów pewna zasada nastąpi, wymaga bezpieczeństwo, ażeby po rozdzieleniu i wyciągnieniem losów przed biciem, kupujący podług oszacowania urzędowego na nogach, całkowitą summę wypłacił, mając woły w ręku. Zadatek dany przy obrachunku po skończonéj próbie kupujący odbierze; dla tego zadatek u bankiera w Wiédniu złożony być ma jako kaucyja. Jeżeli rzeźnicy lub handlarze takie układy zawrzéć chcą, to przez mieszkającego w Wiédniu pana Petułę one zrobić mogą; powinni oznaczyć ilość tygodniowéj potrzeby, którą obywatele i spekulanci galicyjscy regularnie w kwietniu i maju dostarczą, co tém większy może im zysk przynieść, gdy w tym roku o połowę mniéj wołów po stajniach zimuje się w Galicyi, niż roku zeszłego; potrzeba zaś Czech, która téj wiosny galicyjskiemi wołami zaspokojoną być musi, robi nadzieję zyskownych sprzedaży w Ołomuńcu, gdyż ta zwykle od większéj potrzeby zależy.“

Wiédeń d. 16. *lutego* 1838. W ostatniém naszém doniesieniu w N. 18 umieszczoném, przez prędkość pióra ten wyraz wsunięty »a nawet“ daje nam powód, dla usunięcia nieporozumień, jakoby kompanija rzeźników z kompaniją pana Steinbacha jedność stanowiła, do podania objaśnienia, iż obiedwie kompanije z osobna na swój rachunek do kupna staja.

Pomimo nieporozumień między handlarzami istniejących, cena mięsa w handlu hurtowym nie idzie w górę, a to li dla tego, iż z Wyższéj i Średniéj Austryi co tygodnia wołów nad oczekiwanie na targ przybywa. I dla tegoto cena tamtego-tygodniowa od cetnara 37 zr. 30 kr. do 40 zr. w. w. tylko z wielką utrzymała się trudnością. — Rusza się zapas wołów stajennych już gotowych z Węgier, tudzież jakeśmy nadmienili, z Wyższéj i Niższéj Austryi, przeto nie ma widoku lepszéj ceny na ten miesiąc. Z téjto przyczyny ofiarowano panu Russynowi po 39 zr. w. w. za cetnar z obowiązkiem odstawy na przyszły tydzień, lecz ten takowéj nie przyjął. Dziś ze Szlązka przybyłym z wołmi już téj ceny dać nie mogą.

Fabrykacyja cukru z buraków we Francyi.

Dziennik *Temps* udziela ciekawéj statystyki o stanie fabrykacyi cukru z buraków we Francyi. Rozszérzenie téj gałęzi przemysłu czyni ciągle znaczne postępy. W roku 1835 wyrobiono w ogóle 30,349,360 kilogramów cukru z buraków, w roku 1836 szacowano produkcyję ogółową już na 48,968,805 kilogramów. W pojedyńczych departamentach okazuje się postęp jeszcze większy; i tak w departamencie Mozy w przeciągu jednego roku z 27,200 kilogramów powiekszył się wyrób na 390,000, w departamencie Sekwany i Oazy z 87,500 na 898,300, w departamencie Vaucluzy z 25,000 na 1,061,500 kilogramów.

Sprostowanie.

W przeszłym (22.) numerze Gazety naszéj, na stronie 131, w artykule targowym ze Lwowa z d. 19. b. m. sprostować należy: że chleba przywieziono nie 21,103 cet. 78 funt. ale 2,103 cet. 78 funtów.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Marnotrawca*, czarodziejski melodramat ze śpiewkami w 3 aktach.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.